

w taką się jesień zapowinę
złotem i pulsującym brązem,
jak z *Pocałunku* mistrza Klimta,
w żółcie, złocenie, blask i ochrę.

w takim kokonie przetrwam zimę.
i nie budź mnie przed pierwszym zieleń.
przed pierwszym z ziemi przebiśnięciem,
przed drugim znakiem primavery.

zasypiam. cisza. nic. nietaniec.
obudzą mnie promienie ciepła,
i znak, że oto odkwitanie,
czas na budzenie dobra, piękna.

kwiecień lub maj, najpóźniej czerwiec.
tak mnie spodziewaj się, mój miły,
tymczasem między nami jesień,
- sień, jak przedśionek nowej siły.

nie lubisz czekać. wiem, to trudne.
czekanie nie jest dla zuchwałych.
wytrwali wiedzą, że na trumnę
trzeba zasłużyć wśród wytrwałych.

6.12.2018.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 14.12.2018 06:19

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.